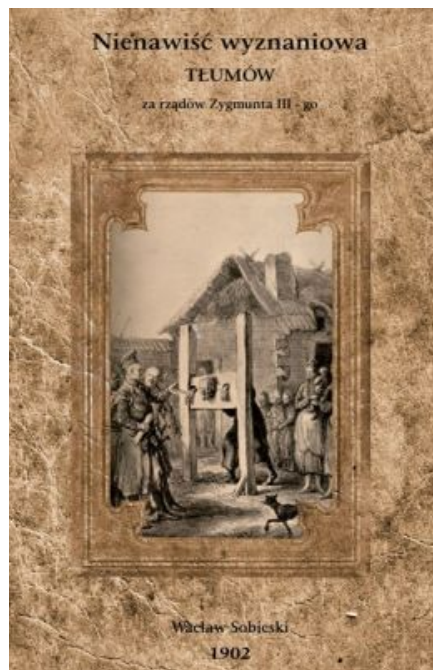


Nienawiść wyznaniowa tłumów za czasów Zygmunta III-go



Cena: 59,00 PLN

Opis słownikowy

Autor	Sobieski Wacław
Czas dostawy	2-7 dni
Format:	167x252
Rok wydania	2012

Opis produktu

Nienawiść wyznaniowa tłumów za czasów Zygmunta III-go - Wacław Sobieski

Autor wykorzystuje szereg wcześniej niewyzyskanych źródeł, ukazuje czasy kontrreformacji obfitujące w liczne tumulty, burdy i awantury, wszczynane przeciw innowiercom. Tłum, podbechtywany przez żarliwych kaznodziejów, „nienawidził, choć sam sobie nie zdawał sprawy dlaczego...”. Naprzeciw jednak tego tłumowi stanęli obrońcy tolerancji - „garstka”, którzy zgnębili w sobie żywiołowe, zwierzęce porywy. Ta garstka „jak pisze dalej Sobieski z charakterystyczną dla siebie emfazą - wzięła udział w pracy wszechludzkości, toczącej się od wieków, aby na ziemi na przekór wszelkim wybuchom namiętności ras, religii, narodów zstąpił kiedyś wymarzony, spodziewany przez tylu ...

Książkę, a szczególnie jej rozdział pt. Noc jezuitów, zaatakowano w 1912 r., kiedy to obchodzono trzechsetną rocznicę śmierci Piotra Skargi. Sobieski odpowiedział obszernym tekstem pt. Czy Skarga był „turbatorem” (mąciwielem) ojczyzny? Oryginał wydano w 1902 r.

Wacław Sobieski (1872-1932) był historykiem o wyrazistych poglądach, kontrowersyjnym, emocjonalnym i nade wszystko poszukującym, także w zakresie metod badawczych.

Opis pozycji:

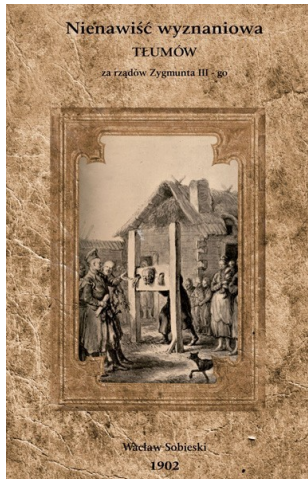
Oprawa: twarda, zadrukowana, szyta

Liczba stron: 157+8

ISBN 978-83-61889-61-8

WYDAWNICTWO GRAF_IKA IWONA KNECHTA

Galeria



26
NIENAWIŚĆ WYZNANIOWA

W tych czasach posoborowych nowym etapem i dogmatyzmem jest dogmatyzm nawiązki i pokój wiatraków.

W jednej Półce „pokój” religijny został zawarty, jakby spóźnień echa po obrzędach trydenckich. Mimo to jednak i rząca konfederacja była uważana (szczególnie przez duchowieństwo) tylko za chwilowe zawieszenie broni, nieodwołne w tak krytycznej i niebezpiecznej dla ogółu chwili, jak bezkoloryt, — potrzebne dla solidarnego skupienia całego społeczeństwa.

Jeszcze się nie urodziła „konfederacja” a już przeciw jej permanencji rozpoczęła zaraz strona katolicka atak namiętne, odgadł bezustannie, nacijawo od współczesnych, narychliwionych protestacji prymasa, naczelnika uniwersalnej Rękotki i licznych listów i pism Horjuzana przeciw temu „bezbosnemu prawu” kłopotliwym.

Mimo całej swej nieortodoksyjności, mimo wszystkich protestów duchowieństwa „konfederacja warszawska” była jednak istotnie na długo walną obłąką prawnopubliczną dla innowierstwa, zdobyła w czasie jego sily i znaczenia. Ona chociaż nie pójniny od jawnego uściska. Kościołobójczy powstał jakiś tumult religijny w mieście, porządekni podobałi ją zawsze jako swą tarczę i na jej podstawie domagali się dochodów, mianowicie jał ota, czy znowu słonecznych. Moje dotychczas, ale w sposób zbliżony do prawdy, potwał Kłomner stary konfederację warszawską do „wzoru mała”, którą małe się kula powołującego się innowierstwa.¹²

Rozumiali to pomocy owangielicy i w tym celu swoich wysiłków dobywali, aby nowoobranzy król przysięga stwierdził prawnopubliczną nową konfederację. Różni wywoła wleki powstali na kartę, były tylko to osiągnąć. Patnięty jest ów ódźny dżanego senatora polskiego Firaja, który na widok ocagania się pierwotnego elekta Henryka Walego i protestów duchowieństwa przeciw temu znakowi paktoów kłomnerów miał zawołać: „Si non tarabio, non regnabit!”¹³

12 Brzozwa wopka „Spójni”, Białki.
13 „Jak nie przypojem, nie będzie panow!”. In uacuse Henryka W Zakrawski, s. 20, pte. wargona 144 kg. (Lubawca, Nowakowski-kartki).



II.

„Dob, amielim!” spryja dobie,
Złamany potłomni
Hosetyki barcy dóg —
Oho m rokolim!
Tędy wola „Moc i kłm”
I kłm jak pagani
Coby kłmł Czoło bez,
Kłmni i zapan!”

On-O, „Lad”

Aby zrozumieć, z jakim usposobieniem w Półce spotykały się nowe wiary, nie wystarczy natrzpać zachowania się monarchy i „uczynów” społeczeństwa, wyznanych strajków i nagłów wobec innowierców, ale przedewszystkim trzeba zwrócić uwagę na zachowanie się starzych, brzemienistych mas.

W tłumie krystalizuje się dogmaty jasno, bez odwołek uciecie nienawistki lub sympatii, i w masie wyłucha dopięto w sposób zdecydowany, żywiołowy — to, co dotąd drzemało w duszy jednostki. Śród silniech nawiązki tłum ludu owych „akłopotno-otłachców”, mawowickich stłachców zagrodowych, jak wiadomo, namiętną żył nienawiść do nowinek religijnych a żarliwość w nich



PRZEDMOWA

„Cóż może karta dziejów naszych nie była takiego zaciekawienia jak długi panowanie — „kła kłmów”, Zygmunta III. Wszak za jego to czasy podobno zostały w społeczeństwie naszym epokowe przeobrażenia i przeobra, które tak potójnie znalazły miały na szali jego przyszłej dole...”

Pod wzrastaniem tych doniosłych przemian, dokonywujących się za jego rządów miała się kryć na tęp „niezłoty kłm dogmatów” — stopy zarzutów lub pochwał. Ukłomnowanej jednostce przypojnie się zabieg czy winę przeobrażenia, które dotarło się w trypsach dżm. On jeden wita... On kłomnił ludu tylko protogawarych przez kłmów, on tylko gwałbił waską swobodę myśli, on sam jeden, ten polski Filip II.

Czasem na szczęście dojdzie mu się jeszcze wojowników w jego pracy mianowicie. Śmaka się jednak tych współdziałaczy głoszenie z a g a n i c j e wyszło mowa składa się na burti obcych organizacji. Papież z filozofem, naczelnik, a przedewszystkim falanga kłmów, oto sprawy. Wszystko zrobiła spryja akcja zagranicy, a samo społeczeństwo spójniny potwałowało dokonywać na własnej silce swoich operacji i eksperymentów.

Alci może reakcja katolicka miała w samej Półce jakieś samonolne źródła. Może jej źródła nie płynęły tylko z Włoch i Hiszpanii?



I.

„I nie umiał inaczej swego Boga miłować,
jako wbiłając człowieka na krzyż...”

Nietzsche, Zarathustra

Zabłyło zaranie nowych czasów, wiek XVI, wiek „reformacji”. Naszla pamiętna epoka, w której społeczeństwa europejskie wzięły się w ogólnym przełomowym przesileniu. W różnych punktach Europy zrywają się nioły protesty, głoszą nowe nauki. Jakiejś niewymiarowanej głębokie uczucia ponoszą szaleń jednostki, tłumy, masy. Jedną wyjątkowych namiętności religijnych trawają się kłm ludów na siebie. Ściana się, wlesta, męczy, pali wyznawców „obłotcy wiary”. W Europie wyłucha strasna rzeź, maza krwi się wylewają, o nłdję we Francji, Holandii, w Niemczech bory się przewleka wojna prasowa trzydzięci lat.

Europa rozciwarowana na obory przez takich organizatorów jak Luter, Zwingli, Loyola, Kalwin, Kozka, Łaski popada w jakąż zaryną psychizma, jakiejś obłąkanie wyznaniowe, w których ludzie zamieniają się w krwiożercze rożnietę, głoszące nienawistne dogmaty, zbawca dla wszechświata. Bezregulność walki przechodzi wszędzie granice. Świątynie, w których nigdyły nawet złocznika zmachodłi schronienie, padają